

Akt radości, powód do trwania

Rozmawiamy z okazji otwarcia przy Łódzkim Domu Kultury - no właśnie, jak to nazwać - instalacji, mozaiki, rzeźby, obiektu „Most. Porcelanowa biblioteka”?

To jest ceramiczna kompozycja naścienna. Można jeszcze dodać: wieloelementowa. Na pewno w szerokim rozumieniu to coś z obszaru dekoracji instalowanych na ścianach. Gdyby nie dość duży format elementów modularnych, czyli płytek ceramicznych, można by tu mówić o idei mozaiki. Ale klasyczna mozaika operuje małymi elementami – gdy sobie przypomnimy przepiękne mozaiki z Rawenny, to jest to jednak coś innego.

A na przykład mozaiki Joana Miró?

Toutes proportions gardées, ale tak – Miró, który operuje większymi elementami modularnymi, jest w pewnym sensie podobny. Ale to też nie jest mozaika. Instalacja z kolei kojarzy się z wieloelementowym, zdefiniowanym tematycznie utworem, który aranżuje znaczną przestrzeń. A moja praca jest płaska, mimo że ma elementy reliefowe. Oprócz płytek na ścianie są też elementy umieszczone na podłodze. W tym sensie można mówić o aranżacji wnętrza, która się zbliża do instalacji typu in situ. Projektując kompozycję, brałem pod uwagę całość wnętrza, jego wysokość, funkcjonalność, rozległość, także energię kinetyczną, którą wywoła obecność ludzi także energię kinetyczną, którą wywoła obecność ludzi przechodzących tym pasażem. Geometria, wzajemne relacje elementów, stosunek wielkości elementów do wielkości ścian, kształt tego pola ceramicznego – to wszystko było dla mnie ważne.

A tytuł „Most. Porcelanowa biblioteka”?

Porcelana jest dla mnie istotna. „Porcelanową bibliotekę” realizuję od 2002 roku w ważnej dla polskiej kultury materialnej fabryce w Chodzieży (a właściwie realizowałem). Dzięki uprzejmości kierownictwa fabryki przez wiele lat mogłem tam pracować. „Porcelanowa biblioteka” jest eklektyczna – tam występują przeróżne motywy, prace seryjne. Ja w ogóle pracuję seriami, cyklami. Tryb produkcji, wypalania porcelany dodatkowo wymuszał działania seryjne. Porcelana jako materia ma szlachetny charakter, jest zmitologizowana w naszej tradycji. W czasie wojny zakopywano porcelanę w ziemi, żeby przetrwała. Porcelana łączy trwałość kamienia z delikatnością. To połączenie żywiołów – gliny, wody i ognia. No i głowy autora. Fascynujący proces, tajemnica wypalania, kiedy żywioły tworzą coś trwałego.

Rozmowa Piotra Groblińskiego z Andrzejem M. Bartczakiem w październikowym numerze „Kalejdoskopie”.